
Dziesięć lat Maspeksu

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 5, 114-116

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DZIESIĘĆ LAT MASPEKSU

Maspex został założony 10 lat temu, w czerwcu 1990 roku. Wtedy był niewielką spółką zatrudniająca kilka osób. Obecnie tworzy firmę kapitałową, w skład której wchodzi siedem polskich firm:

Maspex Sp. z o.o. (który jest właścicielem pozostałych)

Anin Sp. z o.o.

Ekoland Sp. z o.o.

Maspex Grupa Dystrybucyjna Sp. z o.o.

Polska Żywność S.A.

Tymbark S.A.

WerBatex Sp. z o.o.

oraz sześć zagranicznych:

Maspex Czech spol. s r.o. (Czechy)

Maspex Hungary Kft. (Węgry)

Maspex Romania S.r.l. (Rumunia)

Maspex Slovakia spol. s r.o. (Słowacja)

La Festa GmbH (Niemcy)

S.C. La Festa International S. r.l. (Rumunia)



Na początku Maspex był tylko firmą handlową działającą w branży spożywczej. W 1993 r. zakład zajął się pakowaniem produktów importowanych: śmietanki do kawy Coffeeta i kakao DecoMorreno. W tym samym roku uruchomiono produkcję herbaterek rozpuszczalnych Ekoland, kawy cappuccino La Festa oraz czekolady do picia La Festa.

Od tego okresu co roku wprowadzane były do produkcji nowe produkty: w 1994 - kakao rozpuszczalne Puchatek, w 1995 - draże Filutki i Arachidy, w 1996 - soki Kubuś, w 1998 – napój Soker i soki Zielony Ogród. W 1999 roku do produktów Grupy dołączyły znane soki i napoje Tymbark oraz śmietanka Cremona i cappuccino Italiano firmy Anin. Te najważniejsze produkty są liderami w swoich grupach towarowych i stale umacniają swoje pozycje. Obecny asortyment ok. 250 pozycji produkowanych jest w ośmiu zakładach.

Maspex i należące do niego spółki zatrudniają około 2900 osób.

Za wysoką jakość produkty Maspeksu otrzymują liczne nagrody i wyróżnienia. Certyfikaty najwyższej jakości Q otrzymały soki przecierowe Kubuś i cappuccino La Festa. Firma otrzymała także Certyfikat Zarządzania Jakością ISO 9002

W związku z nieustannym rozwojem zwiększają się znacznie przychody spółki. W 1994 r. wynosiły one 32,2 mln zł, by już w 1996 r. zwiększyć się do 132,1 mln zł, a w roku ubiegłym do 669,1 mln zł. W latach 1998 – 2000 Grupa Maspex Wadowice przeznaczyła na inwestycje 250 mln złotych.

W opublikowanym na wiosnę przez „Politykę” rankingu firm Maspex znalazł się



na 153 miejscu największych firm w Polsce i na 50 miejscu wśród najbardziej dochodowych.

Podstawowym rynkiem zbytu jest rynek polski i on decyduje o kierunku rozwoju. Eksport stanowi ok. 12% sprzedaży Grupy i skierowany jest głównie do krajów Europy Środkowej i Wschodniej. W czterech krajach tego regionu stworzono własne kanały dystrybucyjne. Produkty Maspeksu znajdują swoich odbiorców również w USA, Kanadzie, Turcji, Holandii, Szwecji, Danii. Produkty firmy można spotkać na targach w Kolonii, Nowym Jorku, Moskwie i Amsterdamie.

Maspex jest także znanym sponsorem imprez kulturalnych i sportowych. W tym roku został głównym sponsorem naszego muzeum. Na stałe pomaga czterem domom dziecka oraz wspiera szkoły, przedszkola, domy opieki i inne placówki socjalne.

O początkach firmy opowiadają osoby pamiętające tamte, pionierskie czasy.

Stefan Tentschert: Na początku nie było nic. Potem była „betlejemka”, to jest zaadaptowana stara ślusarnia. Ładnie, to się teraz mówi, ale wtedy trzeba było zacząć od wybijania okien, żeby cokolwiek zobaczyć i zacząć sprzątać. Wtedy robiliśmy wszystko co trzeba było akurat zrobić. Początki były naprawdę trudne, ale nie żałuję tamtych czasów bo było widać efekty. Sprzątałismy, naprawialismy, pracowalismy na produkcji, tylko niech nikt nie myśli, że produkcja wyglądała tak jak dzisiaj, a jak już wyprodukowalismy to trzeba było zapakować i załadować. Robiliśmy dosłownie wszystko! Jak się patrzy dzisiaj na zakład to trudno sobie niektóre rzeczy wyobrazić. Codziennie było coś innego do roboty. Co jak co, ale nudno nie było. Nie wiadomo kiedy kończył się dzień. Codziennie zostawialismy wyraźny

efekt naszej pracy. Wtedy dokładnie było widać co się zrobiło i to było wspaniałe. Dzisiaj trudniej zobaczyć efekt pracy jednego człowieka, ale i praca jest inna. Teraz praca to przede wszystkim praca zespołowa.

Zbigniew Niziński: Miałem wrażenie, że uczestniczę w budowaniu czegoś i nie pomyliłem się. Teraz jak patrzę na zakład to trudno mi przypomnieć sobie gdzie dokładnie były stare zabudowania, i kolejka? Przez środek zakładu przechodziła kolejka wąskotorowa! Stanowiska rzeczywiście były ciekawe, jedno z ciekawszych to stanowisko związane z etykietami. Cały dzień trzeba było siedzieć na wysokiej drabinie malarskiej i wrzucać małe karteczki. Po kilku godzinach na drabinie każdy się strasznie wiercił.

Adam Gębala: Nie zastanawialiśmy się kiedy skończyć pracę, pracowano się tak długo jak było można, żeby tylko jak najszybciej zobaczyć efekt. To tak jak z budowaniem czy remontowaniem domu, człowiek nie mógł się doczekać następnego dnia, bo zostawił coś, co chciałby skończyć. Zdarzało się, że kończyliśmy bardzo późno, prezes pytał wtedy czy mamy się jak dostać do domu i ... odwoził nas. No ale było nas wtedy czterech. Członkowie zarządu pracowali razem z nami. Można ich było zastać w firmie od rana do późnej nocy. To akurat się niewiele zmieniło dalej można ich zawsze zastać w firmie, tyle że już nie na produkcji. Może było trudniej, ale wszystkie trudności rekompensował klimat jaki panował w firmie. To były czasy!

Mirosław Smółka: Jestem dinozaurem handlu w firmie. Zaczynałem jeszcze poza Wadowicami, organizowałem magazyny. Początkowo pracowników było niewiele więcej niż właściciele, nic dziwnego że pracowaliśmy razem. Nawiazywałem kontakty z klientami, to były czasy kiedy prowadziliśmy sprzedaż nawet z samochodem. Początki kojarzą mi się przede wszystkim z ogromnym entuzjazmem. Byliśmy nastawieni na szukanie nowych możliwości osiągnięcia sukcesu, nowych klientów, nowych produktów. Zaufanie jakim obdarzali nas szefowie powodowało chęć udowodnienia, że dokonali słusznego wyboru. Myślę, że dzięki temu sposobowi postępowania z ludźmi ta firma różni się od innych. To co początkowo było w gestii właściciela przechodzi w ręce menedżera, który dalej prowadzi jakiś temat, zarządza pieniędzmi, firmą wchodzącą w skład grupy. To duża umiejętność, dzielić się władzą z podwładnymi. Taki sposób prowadzenia firmy doprowadził nas do obecnej sytuacji.

Na podstawie materiałów własnych Maspeksu opracował Piotr Wyrobiec